Nr. 28 Kraków, sobota 4 lutego 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Fałszowanie opinii i fałszowanie argumentów.

Przykre swoim cynizmem czyni wrażenie nieustający lament prasy wstecznej nad sprawą rozbitej szyby w przedsionku uniwersytetu.

To już nawet nie płacz po różach, kiedy płoną lasy — ale raczej głupkowate zawodzenie upośledzonej umysłowo istoty, która wobec strat poważnych zdolną jest tylko opłakiwać zgubę jakiejś szmatki.

Nie żądamy samych orłów na katedrach uniwersyteckich, ale żądać możemy, by nie czyniono ze wszechnicy grząd dla „chanteclerów“. Wmawiać zaś systematycznie w czytelników, iż opoką uniwersytetu nie jest cenzus naukowy profesorów, lecz li tylko nietykalność sprzętów uniwersyteckich, jest poprostu szczytem ogłupiania tychże czytelników.

I jeżeli młodzież szwank zadała szybie, a strona przeciwna wiedzy — to są to sprawy tak niewspółmierne, że błazeństwem jest zaiste dzwonić na alarm o sprofanowanie wszechnicy przez młodzież, która z narażeniem się na nowe represye przeciwko pierwszym — strejkiem protestowała — a przyjmowanie za rzecz naturalną — powód owych zaburzeń, że tak powiemy w skróceniu — „chanteklerykalizacyę“ uniwersytetu.

Zła sprawa rodzi złe środki walki: w innem miejscu podajemy wywód prawniczy, odsłaniający użycie fałszywych cytatów z dzieła prawniczego na poparcie wyroku przeciwko rygorozantowi.

Dotąd podnoszono surowość wyroku — dziś mówić można o rzeczy jeszcze gorszej, jeszcze bardziej niebywałej — o oparciu wyrokowania komisyi dyscyplinarnej na sfałszowanem podłożu prawnem!

I dziś zapytujemy publicznie pana rektora Witkowskiego i tych członków senatu, którzy nie chcą, ażeby ich dobre imię wplątane było w aferę, tak dalece kompromitującą — co zamierzają uczynić?

Nie wolno nie tylko im, lecz i ogółowi profesorów w tym wypadku nie reagować. Jeżeli korporacye o charakterze zawodowym, o celach praktycznych: kongregacye kupieckie, Izby adwokackie przestrzegają czystości swych członków, to ten obowiązek spoczywa tem bardziej na ciele, któremu danem jest przewodzić nauce polskiej.

Tę jednostkę, która dopuściła się fałszerstwa, która podsunęła je za dobrą monetę ogółowi senatu, która tym manewrem przyniosła ujmę wszechnicy, o jakiej nikt śnić nawet nie mógł — powinien senat **wskazać po imieniu i zmusić do ustąpienia.**

Dwu zdań tu być nie może...

Wobec tego nienapotykanego dotąd w żadnej wszechnicy podkopania jej kredytu moralnego przez członka jej ciała profesorskiego i w chwili notabene takiej, gdy pod znakiem senackiego berła „sprawiedliwość odmierzano“ — bladą się wydać może jeszcze jedna krytyczna uwaga, dotycząca brzmienia wyroków: oto w umotywowaniu wyroków relegacyjnych, które dotknąć miały „przywódców zaburzeń“, niema ani słówka o tem, iż tym „winniejszym“ — jak się senat o nich wyraża — zarzuca on brak „odwagi cywilnej“ — natomiast ów zwrot obelżywy, przeznaczony dla „winniejszych“, widnieje w umotywowaniu dla... dwustu kilkudziesięciu mniej winnych, skazanych na naganę...

Poniżej przytaczamy ów tak osobliwie umieszczony ustęp z wyroku, którego drukowane egzemplarze zostały wczoraj doręczone 246 akademikom:

„Nie chodzi tu tyle o formalną stronę sprawy: o to, że Komisya dyscyplinarna jest organem Senatu, więc władzą Uniwersytetu, której słuchacze według ustawy (§. 17. Rozp. z 1/X. 1850) winni zawsze uszanowanie i posłuszeństwo. Nierównie donioślejszem jest, że krok ten miał na celu zapewnienie zupełnej bezkarności tym, którzy dopuścili się zaburzeń i że dokonano go bezpośrednio po tem, kiedy część młodzieży występowała przeciw Senatowi, że sprawy gwałtów z dnia 15 listopada 1910 nie wziął we własne ręce. Gdyby nawet chciało się uwzględnić, że motywem postępowania była koleżeńska solidarność, to najpierw w żadnym razie nie powinni byli korzystać z niej najwinniejsi, którzy, jako główni sprawcy, powinni byli przyznać się do swego czynu, a powtóre solidarność nigdy nie może i nie powinna być płaszczykiem do osłaniania bezprawia przed wszelką karą, tembardziej, że pytano każdego tylko o jego własne czyny. Senat Akademicki widzi w solidarności tak pojętej u jednych brak zrozumienia obowiązków obywatela akademickiego, u winniejszych nadto jeszcze brak odwagi cywilnej. Czegoż można spodziewać się po tych, którzy nie uwzględniając praw i Władz uniwersyteckich przychodzą na wiec nielegalny, odmawiają posłuszeństwa Rektorowi, przeciwdziałają wolności nauczania i uczenia się, a w końcu pociągnięci do odpowiedzialności, nie przyznają się do swych czynów?“

Jest to znamienne dla poczucia prawnego i wiedzy prawniczej profesorów prawa, zasiadających w senacie, że stoją na stanowisku średniowiecznej inkwizycyi, która na oskarżonych nakładała przymus składania zeznań; prawo zaś milczenia, przyznane oskarżonym przez wszystkie nowoczesne ustawodawstwa, uznają te „świeczniki nauki“ za... przewinę.

Dziwne postępowanie p. dra Leo.

Wedle swojej własnej, publicznie z krzesła prezydyalnego wygłoszonej zapowiedzi, miał p. dr Leo zwołać komisyę statutową w końcu grudnia r. 1910. Ponieważ od ostatnich jej obrad upłynęły były najpierw trzy lata (do sierpnia 1910), a od polecenia magistratowi, aby — po raz trzeci! — „zbierał daty“, minęły cztery miesiące, aż wreszcie magistrat daty zebrał, więc radcy miejscy gotowi byli wziąć seryo obietnicę swego prezydenta.

Tymczasem zachorował — na szczęście nie bardzo ciężko — urzędnik-referent, więc prezydent obietnicy nie dotrzymał.

Ale dnia 12 stycznia zapowiedział znowu publicznie z krzesła prezydyalnego, że zwoła komisyę statutową w drugiej połowie stycznia i to w takim terminie, aby członkowie komisyi, posłowie Daszyński i Gross, mogli wziąć udział w jej obradach.

P. dr Leo mówił wyraźnie o sobocie lub poniedziałku, bo te dnie wolne są zazwyczaj od posiedzeń parlamentu.

Styczeń minął, ale prezydent komisyi nie zwołał.

Obecnie zwołuje ją na dzień — 8 lutego (na środę) t. j. na dzień, w którym obaj wymienieni posłowie muszą być w parlamencie, którego sesya zaczyna się — 7 lutego!

Czyż nie mógł p. dr Leo zwołać komisyi w sobotę dnia 4 lutego lub w poniedziałek dnia 6 lutego? Czyż wypada, żeby z trybuny prezydyalnej tak już bez żadnej ceremenii — nie mówiono prawdy?

To się nazywa budzeniem ufności w przyzwoilość i lojalność prezydenta!

O ile dziesiątki tysięcy pokrzywdzonych i grube podatki płacących robotników „mogą zaczekać“, wedle zdania neofity demokratycznego, o tyle jest on śmiesznie, aż do zapomnienia swej godności osobistej — usłużnym wobec urzędników ministeryalnych.

Bo oto w dniu 1 lutego nie odbyło się zapowiedziane posiedzenie Rady miejskiej, bo o 1 godzinie trzeba było zjeść śniadanie z urzędnikami ministeryalnymi, którzy przyjechali na otwarcie inspektoratu pocztowego, a wieczorem uśmiechała się głodnym panom radcom kolacya w Izbie handlowej...

Prezydent miasta nie wstydził się rozesłać w dniu 1 lutego następującego okólnika:

„Na życzenie wielu panów radców miejskich, pragnących wziąć udział w przyjęciu z okazyi otwarcia inspektoratu pocztowego — posiedzenie dzisiejsze Rady miejskiej odwołuję“.

„Przyjęcie“, t. j. wyżerka i wypitek gratisowy, miało być wieczorem, a Rada była zwołana na 5 godzinę po południu.

A na pierwszym punkcie obrad było oczyszczenie hr. Wodzickiego, „kolegi“, stojącego pod poważnymi zarzutami! Ale ktoby się spieszył z takiemi rzeczami, jak honor radcy, lub honor Rady, wobec „przyjęcia“ dla urzędników ministeryalnych!

P. dr Leo nie krępuje się wobec swoich mameluków ani odrobinkę.

Fałszywe cytaty z „Beck-Kellego“ w orzeczeniu dyscyplinarnem.

(Przyczynek do „krakowskich“ metod naukowych ostatniej doby).

W decyzyi orzekającej usunięcie w drodze dyscyplinarnej akademika Baścika od rygorozów, uderzyło zapewne wszystkich powołanie w dwu miejscach, i to najważniejszych, orzeczeń Nr. 546 i 536 z naukowego podręcznika „Beck Kellego“. Te dwa orzeczenia, zacytowane przez referenta, skłoniły z pewnością senat do jednomyślnego uznania sprawy Baścika jako prawniczo jasnej i dawniejszymi prejudykatami analogicznymi na jego niekorzyść rozstrzygniętej. Trudno bowiem żądać od członków senatu, zwłaszcza od nieprawników, aby sprawdzali cytaty przedłożone przez kolegę-prawnika. Nie wiemy, kto był tym referentem, zbierającym cytaty prawnicze dla uspokojenia sumienia współczłonków senatu, atoli wolno nam chyba będzie poddać publicznej krytyce jego sposób „pracy naukowej“. Interesującym będzie to przyczynkiem do ocenienia uczoności nieznanego nam „Zimmermanna w cywilu“. Być może, że skłoni to członków senatu, którzy polegali ślepo na tych cytatach, do żądania wznowienia postępowania dyscyplinarnego.

Żądanie to nie byłoby zresztą obrazą dla kolegi referenta, gdyż nie zarzuca mu się złej wiary, lecz „tylko“ nieznajomość danej kwestyi i nieudolność naukową. Czy to w Krakowie po Zimmermannie jest obrazą? O co chodziło w sprawie Baścika? O dwie kwestye:

1) Czy akademik za przemówienie na nieakademickiem zgromadzeniu ludowem może być do dyscyplinarnej odpowiedzialności pociągnięty?

2) Czy rygorozant podpada dyscyplinarce?

Referent prawnik twierdzi, że obie sprawy są rozstrzygnięte w „Beck Kellem“ (Die österreichischen Universitätsgesetze im Auftrage des k. k. Kultusministeriums herausgegeben von dr Leo Ritter Beck und dr Carl Kelle). Czytamy w jego referacie o Baściku odnośnie do pierwszej kwestyi: „gdyby był słuchaczem uniwersytetu należałoby go już za samo przemówienie (treść przemówienia na zgromadzeniu ludowem) po myśli reskryptu ministerstwa wyznań i oświaty z 20 czerwca 1876 (Beck-Kelle Nr. 646 str. 656) z uniwersytetu wydalić.

Ze zdziwieniem czytamy ten reskrypt na str. 656 podręcznika Beck-Kellego i przekonujemy się, że referent cytuje tu reskrypt w sprawie korporacyj i stowarzyszeń studenckich (tytuł reskryptu: „Weisungen in Sachen der Studenten Verbindungen“), mieszczący postanowienie, że studenci jako członkowie takich (scil: studenckich) stowarzyszeń są odpowiedzialni dyscyplinarnie za swe zachowanie. W całym reskrypcie niema mowy o żadnych zgromadzeniach ludowych, a profesor chyba powinien odróżniać pojęcie prawne „zgromadzenia publicznego“ od „stowarzyszenia“.

Reskrypt, mówiący o deliktach popełnionych w stowarzyszeniach studenckich stosować do zgromadzeń publicznych, zwołanych nie przez stowarzyszenie, lecz przez obywateli uprawnionych do tego przez ustawy zasadnicze, potrafi tylko referent, nie znoszący kontroli swoich naukowych cytatów.

Zapytujemy publicznie, kto jest tym mężem nauki?

Drugi cytat jest jeszcze lepszy. Wiadomą jest rzeczą, że nikt nie może żadnego uniwersytetu zmusić, aby rygorozantowi, który popełnił np. czyn hańbiący, pozwolił zdawać rygoroza.

Jeżeli taki rygorozant poda się o dopuszczenie do jakiegoś rygorozum, wtedy odnośne władze uniwersyteckie (dziekanat i profesorzy danego fakultetu, a nie senat) mają prawo, płynące już z definicyi uniwersytetu, odmówić mu „in concreto“ dopuszczenia. Nie wolno atoli wdrażać wtedy postępowania dyscyplinarnego, owszem należy postępowanie dyscyplinarne, jeżeli je przez pomyłkę senat wdrożył, zastanowić. To właśnie mówi cytowany przez referenta „Beck-Kelle Nr. 356“. Czytamy tam, że senat wiedeński przedłożył ministerstwu opinię i uchwałę, że zastanawia śledztwo dyscyplinarne przeciw rygorozantowi, gdyż nie podlega on już władzy senatu.

Wprost wesołem jest, że referent tę uchwałę senatu cytuje, żeby żądać wdrożenia dyscyplinarki przeciw rygorozantowi Baścikowi. Aby nas nie posądzono o „kawał“, cytujemy tę uchwałę senatu wedle „Beck-Kellego“ po niemiecku:

„Dieser Beschluss lautete auf Einstellung des Disciplinarverfahrens, weil die Betreffenden das juristische Quadriennium bereits absolvirt haben und in der Ablegung der Rigorosen begriffen seien“.

Ministerstwo nie zmieniło tej uchwały senatu, zastanawiającej śledztwo, tylko napisało, że nie wdaje się w bliższe rozpatrzenie opinii senatu, a nadto zwraca uwagę, że tam, gdzie senat nie może wdrożyć postępowania dyscyplinarnego (unabhängig von der Ausübung der disciplinären Gewalt), mogą władze uniwersyteckie przeciw rygorozantom na to zasługującym odpowiednio (erforderlich) wystąpić.

W akcie ex 1889 nazwanem jest to niedopuszczenie rygorozanta przez przełożone władze uniwersyteckie do rygorozum „quasi im Disciplinarwege“. Gdyby więc referent zaproponował senatowi zamknięcie śledztwa dyscyplinarnego przez senat, a odstąpienie sprawy władzom odnośnym uniwersyteckim (to jest naszem zdaniem fakultetowi medycznemu, któremu Baścik podlega), wtedy mógłby cytować Nr 536 „Beck-Kellego“.

Powie laik, że to są różnice zbyt subtelne i „prawnicze“ i że to jest tylko propozycya „nie kijem go, ale pałką“, atoli w praktyce nie jest dla Baścika obojętnem, czy przesłuchuje go na podstawie cytatów, przez prawnika dostarczonych, komisya dyscyplinarna senatu, wobec której wedle powyższego miał Baścik prawo odmówić zeznań, czy też fakultet medyczny, który z pewnością przy dopuszczeniu medyka do rygorozum nie będzie radził się „genialnych“ prawników i nie będzie nigdy uważał jako hańbiące dla medyka, iż mówił na zgromadzeniu ludowem, i nie będzie go za to „quasi“ dyscyplinował. Wszak dziekan fakultetu medycznego w podobnej sprawie słuchaczki Janiny Borowskiej, posądzonej o morderstwo Lewickiego, wyraźnie postanowił, że Borowska, jako rygorozantka, przez fakultet medyczny, ani przez senat z okazyi zdawania rygorozów dyscyplinarnie nie może być ściganą. Czy Baścik ma być gorzej od Borowskiej traktowany dlatego, że znalazł się referent z bardzo niefortunnymi cytatami, który uważa za obojętną różnicę prawną między formalną dyscyplinarką a „quasi-dyscyplinarnem“ rozpatrywaniem prośby rygorozanta, wystosowanej do swego fakultetu, o dopuszczenie do konkretnego rygorozum?

Młodzież, która aferę Zimmermanna wywołała, gdyż nie chce „quasi profesorów“, wolałaby, aby cytaty, naprowadzane przez prawników, były bardziej naukowo i bardziej życzliwie dla młodzieży stosowane. *In dubiis pro reo.*

Po zamknięciu uniwersytetu.

Kraków, 3 lutego.

Czytanie aktów dyscyplinarnych.

Senat akademicki zezwolił adw. dr Heskiemu na wglądnięcie w akta dyscyplinarne akademików. W tym celu ma dr Heski, jako zastępca ukaranych akademików zgłosić się w kancelaryi senatu.

Czy rekurs ma moc wstrzymującą?

Orzeczenia władz administracyjnych i politycznych (orzeczenie dyscyplinarne senatu do tej kategoryi należy *per analogiam* zaliczyć) wolno zaczepiać rekursem. W zasadzie każdy rekurs ma moc wstrzymują-

cą, to znaczy że zaczepione orzeczenie wchodzi w życie dopiero po odrzuceniu rekursu. Władza orzekająca w pierwszej instancyi może jednak odebrać rekursowi moc wstrzymującą, jeżeli w orzeczeniu napisze uwagę, że rekursowi odbiera w tym wypadka moc wstrzymującą.

Ponieważ tej uwagi w orzeczeniu senatu niema, przeto relegacye, niedopuszczenie do rygorozów i nagany stają się skuteczne dopiero po przegraniu rekursu. W międzyczasie relegowani chodzić mogą na wykłady, zdawać egzaminy i rygoroza i t. d. Wynika to z interpretacyi odnośnych przepisów. Jesteśmy jednak pewni, że większość prawników senatu będzie innego zdania.

Próbne trójrocze prof. Zimmermanna. Dowiadujemy się, że katedra „chrześcijańskiej socyologii“ została utworzoną pod warunkiem, iż parlament uchwali potrzebne środki budżetowe.

Dotąd w pełnym parlamencie dyskusyi o tej pozycyi budżetu nie było.

Nadto każdy profesor po pierwszej nominacyi może być każdej chwili w ciągu trzech lat od rozpoczęcia wykładów (próbne triennium) usunięty. Przyczyny usunięcia są podane w obowiązujących dotąd przepisach, które jutro wydrukujemy.

* * *

Wiec młodzieży strejkującej.

Wczoraj rano w sali teatru ludowego odbył się imponujący wiec młodzieży strejkującej w sprawie ostatnich zajść na uniwersytecie krakowskim. Po wyborze do prezydyum reprezentantów wszystkich organizacyj akademickich, biorących udział w strejku, nastąpił referat o obecnej sytuacyi na uniwersytecie. Referent wykazał, że wobec ostatnich zajść na uniwersytecie nie pozostaje nic innego senatowi, jak dymisya. Postawił następujące

rezolucye:

I. „Zebrana na wiecu w dniu 2 b. m. młodzież strejkująca stwierdza, że hasło wypisane od wielu lat na sztandarze młodzieży postępowej — hasło oddzielenia wydziału teologicznego — jest istotnym podkładem jej dotychczasowej walki z zakusami klerykalnemi, jest celem, do którego w dalszym ciągu młodzież w akcyi antyklerykalnej energicznie zmierzać będzie“.

II. „Senat, który na samym początku oddał młodzież, jak zwykłych kryminalistów w ręce prokuratoryi, nie chcąc dojrzeć w jej wystąpieniu podkładu ideowego, który nie zawahał się zawezwać tajnym okólnikiem do pomocy pięść policyjną, który mimo 600 z góry złożonych legitymacyj odpowiedzialność całą złożył na barki pewnej liczby wysegregowanych kolegów, który drakońskim wyrokiem swoim stwierdził wyraźnie, że oprócz represyj, nie widzi innych sposobów do polubownego załatwienia sprawy, choć młodzież przez zaprzestanie dalszego zrywania wykładów dała ze swej strony dowód dobrej woli; senat, którego postępowanie w konsekwencyi ściągnęło pod gmach uniwersytecki w dniach ostatnich kordony kolicyjne i bagnety żołnierskie, który wreszcie w opinii całego myślącego społeczeństwa utracił resztki posiadanej dotychczas powagi, taki senat nie ma prawa moralnego do dalszego urzędowania. Przy dalszem bowiem urzędowaniu obecnego senatu trudno jest myślć o jakimkolwiek złagodzeniu wzburzonej młodzieży i dlatego zebrana na wiecu w dniu 2 b. m. młodzież strejkująca stwierdza, że dla dobra sprawy, dla dobra normalnego rozwoju nauki, dla uskopokojenia wzburzonych umysłów wśród młodzieży i społeczeństwa senat powinien zrezygnować, powinien zrozumieć, że nie jest zdolnym do rozwikłania sytuacyi, którą stworzył...

Obowiązek rezygnacyi wkłada na senat życie samo, oburzona do głębi opinia publiczna, bezwzględnie wrogie usposobienie młodzieży i wreszcie zdrowy rozum stanu“.

III. „Utraciwszy wszelkie zaufanie do senatu w obecnym jego składzie, który naszych legitymacyj, będących właśnie dowodem jawnego i publicznego charakteru naszej akcyi, prowadzonej nie przez jednostki, lecz przez ogół świadomej swych celów młodzieży, użył za środek do wywarcia zemsty na specyalnie upatrzonych, niebezpiecznych dla kliki klerykalnej jednostkach z naszego obozu, młodzież strejkująca wobec tego uważa, że składanie legitymacyj w obecnej chwili jest niestosownem i bezcelowem“.

Dyskusya.

W dyskusyi podniesiono praktyczną stronę strejku, mającą na celu zniesienie wyroków, oraz ogólną, mającą na celu walkę z klerykalizmem na uniwersytecie. Postawiono też rezolucyę, żądającą wysłania deputacyi do ministra i klubów parlamenternych oraz urządzenia wiecu obywatelskiego.

Po uchwaleniu rezolucyj przez aklamacyę, odczytano telegramy od młodzieży akademickiej ze Lwowa, Wiednia, Pragi, Gracu, Berna, Genewy, Fryburga, Leodyum, Budapesztu, Nowego Sącza i Meranu. Stwierdzono też, że ludowcy biorą udział w akcyi strejkowej.

Nastąpił referat o stworzeniu funduszu stypendyjnego dla akademików pozbawionych wskutek nagan surowych uwolnienia od czesnego oraz stypendyów. W dyskusyi podniesiono, że nie przesądzając akcyi strejkowej, tworzy się ten fundusz, który może także służyć jako żelazny fundusz strejkowy. (Pierwsi po listy składkowe zgłosili się przez swego męża zaufania robotnicy fabryki Zieleniewskiego). Po skończeniu wiecu ruszył przy śpiewie pieśni rewolucyjnych

pochód demonstracyjny

ul. Karmelicką, Szewską, Rynkiem pod pomnik Mickiewicza. Tu przemówił jeden z akademików, który zaznaczył, że społeczeństwo stanęło po stronie młodzieży. Demonstracya wywołała w mieście wielkie wrażenie.

* * *

O interwencyę posła Daszyńskiego na uniwersytecie.

Od grona akademików otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„Ponieważ w dziennikach konserwatywych i klerykalnych pojawiły się artykuły, w których posłów Daszyńskiego i Grossa przedstawiają niezgodnie z prawdą jako „aranżerów całej awantury na U. J.“ lub też jako „starszych doradców młodzieży“, przeto oświadczamy, że w dniu krytycznym, t. j. 30 stycznia b. r. z własnej inicyatywy, a nie z czyjegokolwiek polecenia, jeden z kolegów telefonował o godzinie 6 z poczty przy ul. Studenckiej do posła Daszyńskiego i przedstawiwszy mu całą grozę położenia, prosił gorąco o interwencyę w celu uniknięcia starcia z wojskiem. Poseł Daszyński przyrzekł to uczynić. Również jeden z kolegów był osobiście u posła dra Grossa i o to samo go prosił.

Wobec tego należy komentarze gazet jak „Czas“, „Głos narodu“, „Słowo polskie“ itp. uważać jako tendencyjne i mające na celu obniżenie wartości naszej akcyi przez przedstawienie jej jako inspirowanej przez czynniki poza młodzieżą akademicką stojące“.

* * *

Koło polskie wobec zajść.

We środę wieczór odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem omawiano zajścia na uniwersytetach krakowskim i lwowskim. W naradach wzięli udział ministrowie Głąbiński i Zaleski, którzy dawali wyjaśnienia o stanowisku rządu. Uchwały jeszcze nie powzięto.

Jak „N. Fr. Presse“ donosi, w łonie prezydyum Koła polskiego panują jeszcze różnice zdań, które muszą być wyrównane. Demokraci i ludowcy skłonni są w sprawie tej interweniować u rządu w duchu skłonienia go do złagodzenia wyroku senatu.

Demokratyczni i ludowcowi członkowie prezydyum (Stwiertnia i Stapiński) żądają, aby przynajmniej cofnięto relegacye; natomiast konserwatywni i wszechpolscy członkowie prezydyum (Górski i Ptaś) stoją na stanowisku, że na razie nie należy mieszać się do akcyi senatu i władzy oświatowej (ministerstwa oświaty.

W najbliższych dniach ma przybyć do Wiednia namiestnik Bobrzyński dla złożenia sprawozdania. Od jego relacyi zawisło dalsze zachowanie się rządu. Sądzą, że w Kole polskiem uzyska większość grupa przemawiająca za interwencyą. W razie uchwalenia interwencyi, nastąpi omówienie tej sprawy z bar. Bienerthem po jego powrocie z Budapesztu. Także u ministra oświaty hr. Stürgkha nastąpi interwencya.

* * *

Strejk we Lwowie.

Sytuacya we środę.

Wojsko ustawione przed uniwersytetem nie miało powodu do interwencyi, tak, że je o godz. $1^1/_2$ po południu cofnięto. Po ustąpieniu wojska pełniła straż przed uniwersytetem policya.

W mocy utrzymano wszystkie środki ostrożności, przedsięwzięte rano. Każdy słuchacz, zdążający do uniwersytetu, musiał się najpierw legitymować przed funkcyonaryuszami policyi, a przed bramą uniwersytetu stali pedele, którzy przeglądali legitymacye i indeksy. To samo powtarzało się wewnątrz gmachu, gdzie czynność tę spełniał gorliwie prof. Grabski, przywódca wszechpolaków, a pomagał mu sekretarz uniwersytetu dr Jordan. Dla młodzieży narodowo-demokratycznej był Grabski bardzo grzeczny.

Koło godziny 3 po południu przyszła przed uniwersytet masa młodzieży strejkującej, która, dopiąwszy tego, że ani w politechnice, ani w instytucie medycznym niema wykładów, postanowiła nie dopuścić do wykładów w uniwersytecie. Studenci ustawili się przed rampą uniwersytecką i nie przepuszczali żadnego studenta, spieszącego na wykłady. Część jednak młodzieży wszechpolskiej przekradła się do gmachu bocznemi wejściami, tak, że kilka wykładów się odbyło. W salach, w których wykłady się odbywały, musiano pootwierać okna, gdyż strejkujący porozlewali w nich cuchnące płyny. Studenci słuchali wykładów przy otwartych oknach, siedząc w płaszczach.

Część wykładów się nie odbyła, gdyż profesorowie wcale nie przyszli.

Bojówka wszechpolska.

Na korytarzach uniwersytetu przyszło kilkakrotnie do utarczek między strejkującymi, którzy chcieli przeszkodzić wykładom, a młodzieżą wszechpolską, czuwającą nad tem, by wykłady mogły się odbywać. Kilku słuchaczów i dwie słuchaczki dość ciężko obito.

Wkroczenie policyi.

Przed uniwersytetem zebrała się liczna młodzież strejkująca, której do gmachu nie puszczono. Między tą młodzieżą, a policyą przyszło po południu kilkakrotnie do utarczek. Utarczki z policyą powtórzyły się także w ulicy Mochnackiego, gdzie policyant zranił pewnego słuchacza szablą w czoło.

Wojsko przed uniwersytetem.

O godz. 6 wieczorem wezwano pod uniwersytet, strzeżony dotąd przez policyę, wojsko. Kompania wojska ustawiła się obok uniwersytetu przed kościołem św. Mikołaja.

Młodzież strejkująca po przybyciu wojska usunęła się z pod uniwersytetu i udała się pod pomnik Mickiewicza, gdzie wygłoszono kilka mów.

Przerwanie strejku.

Wczoraj po południu o godz. 3 zebrała się strejkująca młodzież w sali stowarzyszenia „Gwiazda“ na zgromadzenie, na którem zapadła uchwała, aby strejk przerwać. Po zgromadzeniu udali się uczestnicy jego przed gmach uniwersytetu, tam jednakże nie dopuściła ich policya. Następnie usiłowano dostać się przed budynek „Słowa polskiego“. Konna policya udaremniła demonstracyę. Aresztowano dwie osoby: jednego technika i robotnika, których po spisaniu protokołu wypuszczono na wolność. Obaj mają odpowiadać przed sądem za opór władzy.

Od młodzieży w Dublanach,

uczęszczającej do tamtejszej Akademii rolniczej otrzymujemy następujące pismo:

„Młodzież Akademii rolniczej w Dublanach, zebrana na wiecu akademickim dnia 1 lutego 1911 r., pragnąc, aby najstarsza w Polsce Akademia Jagiellońska była chlubą imienia polskiego, przodowniczką i twórczynią wiedzy, wyraża najgorętsze obolewanie, że w ostatnich czasach sprawą Zimmermanna część senatu Akademii zniesławia dobre imię, szczytną tradycyę i cześć przybytku wiedzy; gdy wobec świata cywilizowanego ośmiesza się wynalazkiem socyologii „chrześcijańskiej“, gdy wartością agitatora zastępuje eenzus i naukową metodę profesora; gdy poniża się rezygnowaniem ze szczytnego przywileju Akademii, oddając sprawę policyi; gdy wreszcie mściwie traktuje w wyroku młodzież, która odruchem zaprotestowała przeciw temu.

Z tą młodzieżą wyrażamy najgorętszą solidarność i gotowość wspólnej wytrwałej walki. Dalej uchwalono:

Poleca się prezydyum wiecu pilnie śledzić bieg spraw na obu uniwersytetach polskich i w decydującej chwili zwołać wiec, któryby powziął odpowiednią decyzyę.

Następują podpisy prezydyum wiecu.

* * *

Jednodniowy strejk w Leoben.

We środę odbyło się liczne zgromadzenie słuchaczy akademii górniczej, na której jednogłośnie uchwalono następującą rezolucyę:

„Ponieważ w ostatnich latach zdarzyły się kilkakrotnie wypadki, wskazujące na oczywisty napór klerykalizmu przeciw wolności nauki na naszych uniwersytetach, widzą się słuchacze akademii górniczej w Leoben spowodowani protestować przeciw zamachowi na wolność nauki, który miał miejsce w Krakowie. Słuchacze wyrażają swój udział przez jednodniowy strejk dla wyrażenia sympatyi i wyrażają żal, że ustawowo zagwarantowana wolność nauki i nauczania na uniwersytetach austryackich zostaje na szwank narażoną“.

Strejk jednodniowy odbędzie się dziś w piątek.

KRONIKA.

Kraków, 3 lutego.

„Koleje są przedsiębiorstwem kupieckiem“... Tak zalecał w ministeryalnym okólniku swój piękny pogląd nowy minister kolejowy w Austryi p. dr Głąbiński. Jak najmniej formalności, najmniej biurokracyi, wszystko niech będzie uproszczone, jasne, mające na oku wygodę publiczności — no i zarobek skarbu kolejowego. Prawdziwie złote myśli, które zbiurokratyzowanej maszynie umundurowanej, rangami opatrzonej, złotymi galonami ozdobionej administracyi kolejowej, należałoby wydrukować i wywiesić wszędzie na dworcach kolejowych!

A teraz popatrzmy się, jak te poglądy w praktyce wyglądają za rządów ekonomisty wszechpolskiego.

Nocny pociąg Wiedeń—Lwów—Czerniowce dostaje w Rzeszowie o godzinie 6 rano wóz restauracyjny. Dostaje go prawdopodobnie na to, aby publiczność mogła od godziny 6 do godziny 9, tj. między Rzeszowem a Lwowem, zjeść śniadanie. Cel prosty i „kupiecko“ dobry.

Ale cóż kiedy publiczność w nocy z 28 na 29 stycznia nie mogła w żaden sposób dostać się do wozu restauracyjnego. A to dlatego, że między wozem restauracyjnym a resztą wozów, w których siedzieli głodni podróżni, znajdował się wóz salonowy, którym jechał minister dla Galicyi p. Zaleski. I naturalnie nikomu nie było wolno przejść przez wóz salonowy, w którym rozpierał się jeden, jedyny młody człowiek, który może za parę tygodni będzie już emerytem, a dzisiaj — tamuje komunikacyę...

Po co takiemu panu przyprzęgają aż cały wóz salonowy? Czy nie możnaby mu dać dwóch przedziałów w zwykłym wozie pierwszej klasy?... Skoro hr. Potocki mógł doskonale jeździć w wagonach zwykłych, czyż p. Zaleski tegoby zrobić nie mógł?

I czyż p. Zaleski ma rzeczywiście prawo zamykać przejście i dostęp do restauracyi dziesiątkom podróżnych, dla których przecie jest wóz restauracyjny? Po co wiezie się aż dwa puste wozy od Rzeszowa do Lwowa dlatego tylko, że p. Zaleski chce mieć swój wóz zamkniętym?

I gdzie tutaj zasada „kupieckiego“ postępowania, wskazana tak pięknie przez ministra Polaka?

Nowiny krakowskie.

Pogotowie ratunkowe w sądzie. Od p. sędziego Czerneckiego otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Szanowna Redakcyo! Na podstawie § 19 ust. pras. proszę Szanowną Redakcyę o umieszczenie w „Naprzodzie“ sprostowania odnośnie do artykułu z dnia 29 b. m. w Nr. 24 „Naprzodu“, zamieszczonego pod tytułem: „Pogotowie ratunkowe w sądzie“.

Otóż nie jest zgodnem z istotnym stanem rzeczy, bym zasądził kobietę na 2 miesiące aresztu za to tylko, że się dopuściła zwykłej obrazy czci, powiedziawszy do drugiej kobiety: „powieś się na sznurku“, — w dotyczącej bowiem sprawie czyny oskarżonej zarzucone, które stwierdził zresztą pod przysięgą na rozprawie głównej wiarygodny świadek, nosiły na sobie znamiona przekroczenia przeciw bezpieczeństwu czci z § 491 u. k. a nadto obrazy czci z § 496 u. k., a w takim wypadku ustawa zagraża karą od 1 miesiąca do 6 miesięcy. Gdy zaś uwzględniłem jedyny fakt łagodzący i to nieznaczny: że przyznała się tylko częściowo oskarżona do czynu, a natomiast zachodziły bardzo liczne i doniosłej wagi okoliczności jej winę obciążające, a to: że za podobny czyn już była sądownie karaną oskarżona, oraz że zaistniał zbieg dwóch przekroczeń, nadto, że dokonała czynów i na publicznem miejscu i równocześnie wobec więcej osób, tudzież, że publicznem zelżeniem oskarżycielki prywatnej, oskarżona bardzo dotkliwie dotknęła skarżącą, rozgłaszając publicznie fakta z życia familijnego skarżącej, które to odnośne fakta istotnie się wydarzyły jako nieszczęśliwa, nagła śmierć bliskiego krewnego skarżącej, a przez co oskarżona znieważyła skarżącą w jej uczuciach przywiązania rodzinnego, — wymierzyłem oskarżonej karę 2 miesięcznego aresztu, skoro mniejsza kara, poprzednia, nie spowodowała poprawy oskarżonej, nie mogłem zaś przewidzieć, że oskarżona po ogłoszeniu jej tej kary omdleje, wobec czego — gdy omdlała — zarządziłem wezwanie pogotowia ratunkowego.

Od dziesięciu lat, odkąd tu w karnych są-

dach urzęduję, był to drugi wypadek przywezwania przezemnie do oskarżonej pogotowia, gdyż przed rokiem po ogłoszeniu przezemnie wyroku także kobiecie, gdy ona zdawała się cierpiącą i na klęczkach po sali sądowej chodząc, prosiła o zniżenie jej kary lub o uwolnienie od oskarżenia, zarządziłem wezwanie pogotowia, które doraźnie orzekło, przybywszy, że tej kobiecie nic nie jest. Była ona oskarżona o popełnienie licznych mniejszych oszustw w różnych dniach, na szkodę różnych osób. Zasądzoną przezemnie została na 3 miesiące aresztu, a kilka miesięcy przedtem uwolniłem ją od oskarżenia o przekroczenie kradzieży.

Pozostaję z należnym szacunkiem

Konrad Czernecki,
sędzia powiatowy".

Umieszczamy powyższe sprostowanie z tem, że poprzednia kara, która „nie spowodowała poprawy oskarżonej", była grzywną dwóch koron, wymierzoną przez sąd apelacyjny zamiast 14 dni aresztu, orzeczonej przez p. Czerneckiego.

Niebywały czyn policyanta podgórskiego. Wczoraj nastąpiło zamknięcie piekarni p. Izraela Afterguta w Rynku głównym L. 13 w Podgórzu na skutek żądania majstrów piekarskich podgórskich, że Aftergut sprzedaje o 4 h funt chleba taniej niż oni. Piekarnia została zamknięta bez upomnienia władzy, tylko przyszedł inspektor policyi miejskiej Salz z policyantem i oni piekarnię zamknęli bez polecenia wyższej władzy. Bezprawiem tem nietylko p. Aftergut został pokrzywdzony, ale także kilku robotników tam zajętych. Do innych piekarń podgórskich, gdzie szczury uganiają po piekarni i brud do ciasta płynie, policya nigdy nie zaglądnie, tylko do tej jednej, gdzie się sprzedawało taniej chleb i gdzie porządek jest wzorowy. Zauważyć należy, że w piekarni tej szło pieczywo w większych ilościach.

Zwracamy się do p. burmistrza Maryewskiego o zbadanie tej sprawy.

Szykanowanie robotników. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem umieszczonej w numerze z 1 b. m. otrzymujemy od firmy Rodakowski i Spółka następujące wyjaśnienie:

„Nie jest prawdą, że firma Z. Rodakowski i Ska, przedsiębiorstwo budowy kanalizacyi Wisły, robotników swych nie wypłaca lub im coś z płacy urywa; przeciwnie wypłaty odbywają się całkiem prawidłowo co soboty. Pan M. przybył do roboty kilkakrotnie pijany, wskutek czego został upomniany. Gdy atoli p. M. mimo upomnienia znowu był na robocie pijany, wypowiedziano mu robotę. Na to usiłował p. M. kilku robotników oderwać od roboty, obiecując im gdzieindziej lepsze warunki. Ludzie ci atoli od roboty nie odeszli, prosząc, aby ich przy robocie zostawić. Pan M. zaś został na skutek tego natychmiast z budowy usunięty. Nieprawdą jest również, że panu M. się coś u firmy należy. Prawdą jest natomiast, że p. M. pobrał tyle zaliczek, że pozostał jeszcze firmie dłużnym. Charakterystycznem jest, że pan M. zaskarżył firmę o 14 dniowe wypowiedzenie do sądu przemysłowego i pozwolił sprawie przez niestawiennictwo się swoje upaść".

Mieliśmy sposobność przekonania się o prawdziwości powyższego sprostowania.

— Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Jaś i Małgosia", opera w 3 aktach Humperdincka.

Sobota: „Panna głupia", sztuka w 3 aktach Henryka Battaille'a (nowość).

Niedziela po południu: „Młynarz i jego córka" (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Panna głupia".

Poniedziałek: „Pana Maliczewska" (popularne).

— Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Krowoderskie zuchy".

Sobota: „Druciarz" (na benefis Teodozyi Wandyczowej).

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w sobotę o godzinie 7 wieczorem: dr Witold Jodko: „Powstanie styczniowe" (z cyklu: „Wiek XIX.").

Nowiny lwowskie.

Inwestycye m. Lwowa. Na środowem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono zaciągnąć pożyczki krótkoterminowe 680 000 K i 560 000 K na inwestycye w zakładzie elektrycznym i na zakupno nowych gruntów wodonośnych dla wodociągu miejskiego. Dalej uchwalono wybudowanie przytuliska dla sierót przy ulicy Kadeckiej kosztem miliona koron. Zakład ten ma obejmować cztery osobne budynki. Uchwalono rozpisać konkurs na szkice tych gmachów i wyznaczono nagrody konkursowe 2000, 1000 i 500 K.

Eksplozya benzyny. We środę około godz. 3 po południu w składzie farb i lakierów Abrahama Getzla przy ul. Żółkiewskiej eksplodowała benzyna, a że w sklepie było wiele spirytusów i terpentyny, pożar ogarnął w jednej chwili cały lokal i przyległy doń sklep fryzyera Adolfa Schnapera, oddzielony odeń tylko drewnianą ścianką. Gwałtowny pożar zniszczył doszczętnie urządzenie i zapasy obu sklepów; straż pożarna przy usilnej pracy zdołała tylko ogień umiejscowić. Zachodzi podejrzenie, że ogień został podłożony.

Z zaboru rosyjskiego.

Echa zbrodni jasnogórskich. W Częstochowie otrzymano wiadomość, że w jednem z miasteczek na Wołyniu znajdują się korony skradzione z cudownego obrazu na Jasnej Górze. Wobec otrzymania wiadomości powyższej, udała się na miejsce, z polecenia gubernatora piotrkowskiego deputacya, złożona z obywateli i przedstawicieli policyi, w celu rozpoznania tych koron i zaświadczenia, czy pochodzą one rzeczywiście z Jasnej Góry.

Nareszcie policya odszukała owego Wojcikowskiego, w którym prasa warszawska domyślała się głośnego „trupa w sofie", nim wyjaśniło się, że owym trupem był Wacław Macoch.

Wójcikowskiego, który mieszkał w towarzystwie niejakiej Sztadłubowiczówny, aresztowała policya w Kaliszu, w hotelu „Wiktorya".

Oboje przewieziono do więzienia piotrkowskiego. Za co Wójcikowski został aresztowany — prasa warszawska nie podaje.

Prasa warszawska zgoła nic nie wie o rzekomej ucieczce Macocha, o której pogłoski krążą w dziennikach zagranicznych.

Z literatury i sztuki.

Koncert L. Marcella i F. Weingartnera. Koncert ten jako jeden z „clou" sezonu zapełnił też salę doborową publicznością, wyjątkowo (zwłaszcza w bieżącym sezonie) szczelnie, mimo wyższych niż normalnie cen miejsc. Zasługa czy przyczyna tkwi naturalnie w recenzyach z prasy wiedeńskiej, nie szczędzących sążnistych pochwał obojgu artystom.

P. Marcelle należy do rzędu tych artystek, o których sławie stanowi jeden wieczór. Partya Elektry w tejże nazwy operze Straussa zdecydowała o sukcesie. My po wczorajszym koncercie doszliśmy do wniosku, że najlepszą stroną jej produkcyi są raczej utwory, które cechuje kantyleny miękka linia, bez silniejszych akcentów dramatycznych. Nie żebyśmy mieli odrzucać tę ostatnią część produkcyi, ale dlatego, iż mamy tu ogromne bogactwo i możemy sobie pozwalać na drobiazgowy wybór. Nieskazitelnie czysty głos, wspaniale na wielkiej przestrzeni skali głosowej wyrównany (najsympatyczniej brzmiący ciepłym timbrem w średnim regestrze przy piano), oparty na stosunkowo niewielkiej technice, ale niewzruszonej pewności podstawach najpiękniej i najdoskonalej brzmiał w aryi Mozarta i niektórych pieśniach Weingartnera, które też najgoręcej oklaskiwano.

P. Weingartnera o ile nie znamy, to nasłuchaliśmy się przynajmniej o nim. Wczoraj musieliśmy się kontentować w przyjmowaniu go jako akompaniatora i kompozytora szeregu pieśni, niekiedy bardzo ciekawych i ładnych, a zawsze oryginalnych. Mamy nadzieję, że zamierzone w tym roku przedsięwzięcie zapoznania Krakowa z najlepszą stroną jego działalności, jako jednego z najsławniejszych dziś dyrygentów urzeczywistni się w najbliższym sezonie. *T. Ch.*

Z sali sądowej.

O „rewelacye" Rakowskiego.

Kraków, 3 lutego.

Dziś przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa rozpoczęła się rozprawa prasowa redaktorów „Diła", „Ukrainische Rundschau" i publicysty ruskiego Fedorczuka z Paryża przeciw p. Rudolfowi Starzewskiemu, redaktorowi „Czasu", i p. Maryanowi Dąbrowskiemu, byłemu odpowiedzialnemu redaktorowi „Głosu narodu", o obrazę czci, popełnioną przez przedrukowanie „rewelacyj" Bolesława Rakowskiego z „Kuryera warszawskiego", zarzucających Rusinom branie pieniędzy na cele polityczne od rządu pruskiego.

Oskarżycieli zastępuje adwokat dr Ochrymowicz ze Lwowa, były poseł do parlamentu, p. Starzewskiego broni dr Zakrzewski, p. Dąbrowskiego dr Kłębkowski.

Oskarżony Starzewski tłomaczy się, że przedrukował z obowiązku dziennikarskiego „rewelacye" Rakowskiego z najpoważniejszego organu polskiego. Dalej wskazuje na stosunki między Ukraińcami a Prusakami. Zresztą dalszy przedruk tych rewelacyj jako nie budzących zaufania autentyczności został wstrzymany. Wobec jednak aktu oskarżenia niech się rzecz wyświetli, czy te rewelacye mimo formalnych usterek nie są autentyczne, czy wreszcie fakta o stosunkach rusko-pruskich są prawdziwe.

Oskarżony Dąbrowski obszernie omawia stosunki rusko-pruskie, sprawę emigracyi Rusinów do Prus, sprawę traktatu między parlamentarzystami ruskimi a pruskimi.

Dr Ochrymowicz zbija zarzuty oskarżonych, twierdząc, że za wybryki jednostek przywódcy Ukraińców odpowiedzialnymi być nie mogą. Nikt przecie za przefrymarczenie Rydzyny Prusakom nie może zrobić zarzutu całemu narodowi polskiemu. Zresztą oskarżeni nie podają żadnych konkretnych faktów.

Obrońcy oskarżonych obszernie omawiają stosunki rusko-pruskie i oświadczają gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy.

Z powodu wniosków obrońców o przesłuchanie świadków w celu przeprowadzenia dowodu prawdy zostanie rozprawa odroczoną.

TELEGRAMY

z dnia 3 lutego.

Delegacya austryacka.

Budapeszt. Na środowem posiedzeniu wybrano wiceprezydentem posła Kozłowskiego (w miejsce p. Głąbińskiego, który, zostawszy ministrem, złożył mandat do delegacyi).

W piątek, sobotę, ewentualnie w niedzielę i poniedziałek odbędą się obrady nad budżetem marynarki. W następnym tygodniu nie będą się odbywały obrady delegacyjne, ponieważ w tym tygodniu Izba posłów odbędzie plenarne posiedzenia. Od 13 b. m. komisya wojskowa będzie obradowała aż do 18 lub 20 b. m. W dniu 21 b. m. zbierze się komisya finansowa. Na 22 b. m. proponowany jest początek posiedzeń plenarnych. Subkomitet dla dostaw wojskowych zbierze się d. 16 b. m. Na posiedzenia komisyi wojskowej dla obrad nad budżetem marynarki zaproszony będzie minister skarbu.

Rząd przeciw awansowi czasowemu.

Wiedeń. W subkomitecie komisyi dla urzędników i służby państwowej w dalszym ciągu dyskusyi nad wnioskiem co do awansu czasowego, oświadczył minister spraw wewnętrznych br. Wickenburg, że rząd obecny, tak jak poprzedni, nie jest w możności odstąpić od dawnego stanowiska swego. Kwestya awansu czasowego nie może być traktowaną z punktu widzenia materyalnego położenia urzędników. Rząd obstaje przy załatwieniu całego przedłożenia. Awans czasowy kosztowałby wiele milionów, na co obecne przedłożenie finansowe nie pozwala.

Finanse Czech.

Praga. Na środowem posiedzeniu wydziału krajowego uchwalono ponownie w pierwszym kwartale b. r. nałożyć 65% dodatek do podatków krajowych z wykluczeniem podatku osobisto-dochodowego i zakomunikować tę uchwałę rządowi, by postarał się o najwyższą sankcyę. Wydział krajowy wychodził z założenia, że mu brak pokrycia na najniezbędniejsze wydatki kulturalne i gospodarcze.

Uchwała zapadła 6 głosami przeciw 2 głosom niemieckim. Dalej uchwalił wydział krajowy odmówić prośbie o udzielenie zaliczki na płace nauczycielskie, póki rząd sprawy dodatków nie załatwi.

Burzliwe sceny w sejmie bośniackim.

Sarajewo W sejmie rozegrały się w środę burzliwe sceny, ponieważ Serbowie chcieli przemocą nie dopuścić do odbycia posiedzenia. Kiedy prezydent Batagicz poddał pod głosowanie ostatni paragraf przedłożenia o pocztowych kasach oszczędności, Serbowie rzucili się na estradę prezydenta. Posiedzenie musiano przerwać. Po podjęciu posiedzenia można było pod nieobecność Serbów przeprowadzić trzecie czytanie przedłożenia.

Parlament niemiecki.

Berlin. (B. Wolffa). Na środowem posiedzeniu parlamentu prezydent trzy razy przywoływał posła Liebknechta (soc.), by mówił do rzeczy. Kiedy poseł dalej odstępował od przedmiotu, odebrano mu głos w drodze głosowania. Głosowali zatem konserwatyści i centrum. Jest to pierwszy podobny wypadek w parlamencie.

Sejm finlandzki.

Helsingfors. Prezydentem sejmu wybrany został młodofin Swinhuvund.

Masowe relegacye w Rosyi.

Tomsk. 375 studentów tutejszego instytutu technicznego, którzy brali udział w zabronionem zgromadzeniu studenckiem, zostało z instytutu technologicznego wydalonych.

Wszędzie jednacy.

Rzym. Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych odpowiednio do życzenia prezydenta gabinetu Luzattiego znaczną większością odrzucono wniosek socyalistyczny w sprawie zwalczania drożyzny środków żywności.

Zamach na gubernatora w Persyi.

Teheran. W środę rano były naczelnik policyi, poddany rosyjski, strzelił kilkakrotnie do gubernatora Ispahanu i jego bratanka. Gubernator odniósł ciężkie zranienia, bratanek śmiertelne.

Morderca uciekł do poselstwa rosyjskiego. Jak słychać, władze rosyjskie postanowiły nie wydawać mordercy rządowi perskiemu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 7 lutego odbędzie się walne roczne zebranie w sali Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, o godz. 6 wieczorem. O punktualne przybycie uprasza zarząd.

* **W Stowarzyszeniu handlowców w Krakowie,** przy ul. Grodzkiej, róg Senackiej 9, staraniem Uniwersytetu ludowego odbędzie się w piątek 3 b. m. o godzinie 8 wieczorem wykład dra Wiktora Kuźniara: „O cywilizacyi pierwotnej" (z obrazami świetlnymi).

* **Przemyśl.** Doroczne zgromadzenie partyjne odbędzie się w poniedziałek 6 lutego o godz 7 wieczorem w sali Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Słowackiego 15 z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z ruchu politycznego, zawodowego i oświatowego (ref. tow. A. Mandel). 3. Sprawozdanie ze stanu funduszów partyjnych (ref. tow. I. Siegman). 4. Sprawozdanie z Konsumu ludowego (ref. tow. A. Grunert i M. Vogel). 5. Sprawozdanie z Piekarni robotniczej (ref. tow. I. Szlam). 6. Sprawozdanie z robotniczej Spółki oszczęd. i pożyczek (ref. tow. Jan Bittmar i St. Pitten). 7. Sprawa Domu robotniczego (ref. poseł tow. Lieberman). 8. Wybór nowego komitetu partyjnego. 9. Wnioski i interpelacye.

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza** zawiadamia, że w niedzielę 5 b. m. odbędą się następujące wykłady:

I. Auespergplatz 6 o godz. 3½ po południu: p. dr Adolf Las: „Nerwy i nerwowość";

III. Ungargasse 51 A o godz. 7 wieczorem p. dr Natan Korkes: „Małżeństwo w świetle ustawy cywilnej";

X. Aixingergasse 24 o godz. 10 przed południem: p. Henryk Gottlieb: „Społeczeństwo pierwotne";

XX. Wintergasse 29 o godz. 10 przed południem: p. Michał Hulles: „Unia austro-węgierska".

* **Wiedeń.** W niedzielę 5 lutego o godz. 3 po południu odbędzie się w sali zebrań stowarzyszenia „Naprzód", XX. Wintergasse 29, mezanin, polskie zgromadzenie kobiet z porządkiem dziennym: 1. Dlaczego kobiety łączą i organizują się na całym świecie? 2. Wolne głosy. Referować będzie tow. Antonina Szererówna.

Wiadomości karnawałowe.

* **Trzecia wielka zabawa malarzy krakowskich,** połączona z tombolą i kotylionem, odbędzie się w sobotę 4 lutego b. r. w wielkiej sali „Sokoła" krakowskiego. Zabawa ta, urządzana corocznie, cieszy się wielkiem powodzeniem i gromadzi wiele osób ze wszystkich sfer. Czysty dochód dla członków niezdolnych do pracy. Kwiaty i kotyliony na miejscu Bufet pod zarządem komitetu budowy Domu robotniczego. Bliższe szczegóły na afiszach, wykonanych ręcznie przez członków Stowarzyszenia. Zaproszenia i bilety nabywać można codziennie od godz. 7 do 8 wieczorem przy ul. Zwierzynieckiej 10, I. piętro.

* **Scena robotnicza w Podgórzu.** W niedzielę 5 lutego w sali Domu robotniczego, plac Serkowskiego L. 11, odegraną zostanie komedya w 1 akcie p. t. „I wierz tu kobietom". Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek przedstawienia o godzinie 7½ wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Wiedeń.** Zabawa kostyumowa odbędzie się w niedzielę 5 lutego w wielkiej sali koncertowej (Verbandsheim), VI. Königsegg. 10. W czasie pauzy: wesoły konkurs korespondencyjny. Nagrody dla pań i panów. Loterya fantowa, Kwiaty i inne niespodzianki. Muzyka salonowa p. A. Matejki. Początek o godz. 7 wieczór. Karta wstępu wcześniej nabyta 1 K. Przy kasie 1 K 50 h.

OGÓLNE ZGROMADZENIE

Członków Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokrewnych zawodów w Krakowie

na podstawie uchwały Rady Nadzorczej (§ 39 statutu) odbędzie się **w niedzielę 12 lutego o godz. 10 rano** w lokalu Kasy (Rynek Gł. 12, III p.) z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności około zarejestrowania statutu i wprowadzenia stowarzyszenia w życie.
2. Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności.
3. Zatwierdzenie dokonanego przez Radę Nadzorczą wyboru 3 Dyrektorów i ich zastępców (§ 4 stat.).

W myśl §§ 39, 40 i 46 statutu Kasy niniejsze Zgromadzenie ogólne będzie prawomocnie bez względu na ilość obecnych członków.

Kraków, 3 lutego 1911 r.

Za Radę Nadzorczą:
STANISŁAW ŁACH Sekretarz. STANISŁAW GAWEŁ Przewodn.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

L. 7804.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty rękodzielnicze, wykonać się mające przy budowie szkoły miejskiej przy ul. Szlak, a mianowicie na roboty:

1) stolarskie,
2) ślusarskie i kowalskie,
3) szklarskie,
4) lakiernicze,
5) malarskie,
6) zduńskie,
7) posadzki dębowe,
8) na ślepe podłogi,
9) na posadzki kamionkowe.

Warunki ogólne i szczegółowe, jakoteż rysunki szczegółowe przejrzeć można w biurze Radcy budownictwa miejskiego, Jana Zawiejskiego w domu l. 2 przy ul. Biskupiej między godz. 11 a 1 w południe, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe i wnosić oferty. Do oferty dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w Kasie miejskiej w wysokości 25% sumy ofertowej.

Otwarcie ofert nastąpi we czwartek dnia 16 lutego 1911 o godzinie 12-ej w południe w sali posiedzeń Magistratu.

Kraków, d. 27 stycznia 1911.

Prezydent miasta:
Leo mp.

L. 746/1911
Akc.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa zamierza na rok 1911:

1) poddzierżawić prawo poboru podatku spożywczego od wina, wraz z 30% dodatkiem krajowym na terytoryach gmin, względnie części gmin wcielonych i w najbliższym czasie do miasta wcielić się mających, a mianowicie:

a) na terytoryach dzielnicy Warszawskie, Grzegórzki, Zakrzówek i Dębniki o ile leżą poza linią akcyzową, oraz
b) w gminach Dąbie, Płaszów i Ludwinów;

2) wydzierżawić prawo poboru samoistnych opłat gminnych od trunków, tj. spirytuozów, piwa, wina, moszczu winnego i miodu na terytoryum miasta Krakowa, leżącem poza linią akcyzową (powyżej pod a) opisanem).

O czem się strony interesowane niniejszem zawiadamia celem wnoszenia ofert z tem, że licytacya odbędzie się we czwartek dnia 9 lutego b. r. o godz. 12-tej w południe w biurze naczelnika Administracyi akcyzy ul. Kopernika L. 1, który udziela informacyi codziennie w godzinach między 12-tą a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 K, oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie Administracyi akcyzy kwotę 2000 K, składać należy na ręce naczelnika Administracyi akcyzy najdalej do godziny 12-tej w południe dnia 9 lutego 1911 r.

Kraków, dnia 31 stycznia 1911 r.

Administracya akcyzy.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1910).